NUMER ZLOTOWY.

№ 4 (15) Czerwiec 1927 r. Rok III

GŁOS MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Cena 25 groszy

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

NA ZLOT!

Zwalcie posępnych mar mur,
Godzin ospałych płot!
Przekujcie ciała na marmur!
Na zlot! Na zlot! Na zlot!
Biada lernejskim hydrom!
Młodości, która grzmisz,
Niech twoje ramiona wydrą
Przyszłej potęgi śpiż!

Wszelkie przeszkody — bić wam,
Marmurzeć, wklinać się w bronz,
Rozpędzać gorący rydwan
Dokoła ziemi i słońc!
Ku nowej Helladzie nowy
O, Heraklesie zstąp,
Mocny jak grzmot podkowy,
Jak złoto antycznych trąb!

Włodzimierz Słobodnik.

Tow. sen. Bolesław Limanowski do młodzieży Turowej.

Kochana i dzielna Młodzieży T. U. R.!

Witam radośnie zorganizowany przez Was obecny ogólno - polski Zlot młodzieży robotniczej. W dzisiejszych smutnych czasach, kiedy dążenia nacjonalistyczno - faszystowskie jaskrawo występują i narzucają się z zarozumiałą czelnością, domagając się niewolniczej uległości, Wasz Zlot wzmacnia w sercach nadzieje, że dla biednej naszej R z e c z y p o s p o l i t e j, we właściwem jej rozumieniu, jako całego Ogółu znajdujących się w niej ludów, zaświtają jeszcze jaśniejsze i piękniejsze dni, i właśnie Ty, Młodzieży, najwięcej do tego się przyczynisz. Składam przeto Ci najserdeczniejsze życzenia, aby Twój Zlot przybrał te rozmiary, do jakich pragnęłaś go doprowadzić.

Droga demokracji, którą idziecie, jest tą drogą, która od czasów Wielkie Rewolucji odbywa rzetelny postęp, mając za zasadnicze hasła: wolność osobistą, równość praw i obowiązków, oraz siostrzano - braterską pomoc we wspólnej pracy dla dobra ogólnego. Świadomi i samodzielni, jak przystoi, ceniącym swą godność ludzką, odważnie, wytrwale i z zapałem młodzieńczym pójdziecie ku zamierzonemu celowi, a dzieje zapiszą na swych kartach Waszą chlubna czynność dla pamięci i wdzięczności przyszłych pokoleń.

Bolesław Limanowski.

WITAJCIE!

Witajcie towarzyszki, witajcie towarzysze z różnych stron Polski przybyli. Wy z gór naszych wyniosłych, Wy z kominami fabrycznemi usianej Łodzi, Wy coście wyszli z mroków kopalni Śląska, Zagłębia, Chrzanowa, Wy z kresów odległych w znojnym trudzie myśl socjalistyczną i czyn socjalistyczny kujący, wy, zewsząd z miast, osad, wsi fabryk przybyli.

Witajcie!

Witajcie nam tutaj w stolicy, w murach prastarych Warszawy, w sercu Polski. Krwią robotniczą spływały bruki stolicy; w piwnicach i lochach krył się ruch robotniczy Polski niewolnej, jarzmem podwójnym burżuazji i najazdu do ziemi gnieciony.

Lecz rwał się stale ku górze! Łomotał dumnie Sztandar Czerwony i zaiste nie nad coraz mniejszemi szeregami.

A oto dziś w wolnej stolicy wolnego państwa, witamy Was. Witamy młodzież— młodą gwardję proletarjackich mas.

Zielony las socjalizmu polskiego. Przyszłość i nadzieje ruchu robotniczego.

Witamy was nie tylko jako drogich gości. Lecz także jako współtowarzyszy pracy i współtowarzyszy walki.

Wielkie to święto dla nas, dla młodzieży robotniczej, dla młodzieży T. U. R.-owej nasz I (pierwszy — towarzysze!) Zlot.

Wielka to radość i duma czynu dokonanego, że tylu już was widzimy przy naszych sztandarach, że nie darmo trudy i prace nasze poszły.

Że rośnie gromada T. U. R.-owa wbrew sykom zawistnym niechętnych nam i wrogich.

Ale nie tylko jest to święto i radość dla nas, dla was, dla wszystkich.

To także czyn doniosły.

To etap poważny w pracy naszej socjalistycznej, w żmudnem budowaniu w snach naszych wymarzonego gmachu socjalistycznego.

To krok naprzód, krok pełen młodzieńczego rozmachu.

Nie tylko na zawody, zabawy, igrzyska, czy uroczystości tu przyjechaliście.

Ale i dla zrozumienia, odczucia i przyswojenia sobie tej wielkiej, a tak często zapoznawanej i niedocenionej prawdy, że „wyzwolenie robotników musi być dziełem samych robotników".

I że to my przecież, my sami kować musimy w twardym granicie dzisiejszej rzeczywistości ścieżkę ku lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Sił nam wiele, zapału wiele, umiłowania gorącego sprawy naszej, sprawy całej ludzkości, trzeba.

Jak rwący potok pędzi młody ruch robotniczy ku swemu celowi:

ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU.

Wiele ma jeszcze przeszkód, wiele zapór do przezwyciężenia, do przebycia.

Hej towarzysze! Za bary z przeszkodami! Rwać tamy i zapory!

Niech głośno brzmi nasz twardy krok!

Kiedy się zjedziecie, kiedy się zbliżycie, kiedy się poznacie ze sobą, nawiążcie odrazu nić czerwoną braterstwa wspólnego, braterstwa naszej rodziny socjalistycznej.

Pójdziemy razem pochodem przez miasto. Pójdziemy za lasem Czerwonych Sztandarów z zielenią w ręce i pieśnią na ustach.

Niech wiedzą wszyscy.

To idzie nowa, młoda Polska.

POLSKA ROBOTNICZA.

To idzie nowa Polska, kładąca kres wyzyskowi, krzywdzie i niedoli.

Wznosząca potężne swe ramiona do walki i czynu.

To idzie MŁODA GWARDJA PROLETARJACKICH MAS.



Sekcja dramatyczna powązkowskiego Koła Młodz. TUR. im. L. Misiołka.

IGNACY DASZYŃSKI

Rozwój fizyczny młodzieży robotniczej.

Późno dostała się myśl o rozwoju i zdrowiu ciała do szeregów robotniczych. Tak późno, że wielu strat już nie powetuje i tylko przyszłość młodzieży jeszcze może uratować. Światło, świeże powietrze, obfitość wody dla oczyszczenia ciała, ruch — przyjemność a nie tylko ruch — katorga, ćwiczenie **wszystkich** organów, a nie tylko tych, co odgrywają rolę w pracy zawodowej, to wszysttko do niedawna robotnicy w Polsce, ich dzieci i ich młodzież obojga płci — uważali za „zbytek", za głupią rozrywką, głupszą niż siedzenie w dusznej izbie szynkowni przy kuflu taniego piwa!...

Oh, czas był najwyższy wyprowadzić **dziecko** robotnicze w wesołym szeregu harcerskim na wycieczkę za miasto! Czas był najwyższy, żeby **młodzi robotnicy** polecieli bodaj w niedzielę i święto na zieloną murawę do gdy w piłkę, czas, żeby mieli — choćby tanie — łodzie, na których by wiosłować mogli, żeby się zorganizowali w drużyny gimnastyczne dla uprawiania lekkiej atletyki i t. d.

Inne narody mają na jednego naszego gimnastyka robotniczego — dziesiątki i setki! Nie mówię już o Ameryce północnej, gdzie co trzeci człowiek dorosły ma automobil i jeździ daleko po za duszne miasto, aby nocować w lecie w swoim letnim domku wśród ogródka, albo nad brzegiem morza...

Nie imponują mi przytem „rekordy", osiągane przez zorganizowaną młodzież robotniczą. Nie jestem przyjacielem „rekordów" jako jedynego celu sportu robotniczego. Wytwarza to „snobów", opisywanych w gazetach, zabawnych ludzi, którzy dążąc do wielkiego celu, zgubili go po drodze, zapatrzywszy się na środek do celu. Cieszę się, że gnuśne życie fizyczne zapracowanego śmiertelnie człowieka, zbliżyło się do słońca — ojca życia, cieszę się, że rozwijają się letnie kolonje dla dzieci członków Kas Chorych, że rozkwita sport młodzieży robotniczej, która potem nie ugnie karku przed przemocą i będzie harda, tak jak ma prawo być hardym wolny człowiek, zorganizowany człowiek pracy!

Zlot młodzieży naszej, planowany na Zielone święta w Warszawie będzie pierwszą próbą wartości dotychczasowej pracy na polu ćwiczeń fizycznych młodzieży robotniczej. Wiosenne te dnie powinny zjednoczyć tysiące tej młodzieży, która niechaj się nie lęka nadzwyczajnych „rekordów", popisów jednostek, a przedewszystkiem niech pamięta o tem, ile jeszcze jest do zrobienia, **ile setek tysięcy młodych ludzi, musiało zostąć w domu, bo nawet nie wiedzą o tem, że przyszedł ich czas, że dawno już powinni znaleźć się w dzielnych szeregach ćwiczących braci!**

Dawno już tak drogich gości nie witała proletarjacka Warszawa, jak ten Zlot robotniczej młodzieży. Dawno już serca nie biły żywiej, jak będą biły w takt marszu młodych robotniczych bataljonów!

Witajcie Młodzi, idący ku Słońcu!



Sekcja dramatyczna Organ. Młodz. T.U.R. w Zakopanem.

Niech żyje Międzynarodowe braterstwo Ludów!

W DNIU NASZEGO ZLOTU.

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej — jest epokowym wydarzeniem w życiu naszej organizacji.

Zwołany z jej przedewszystkiem inicjatywy będzie przeglądem naszych szeregów i rezultatów kilkoletniej pracy.

Rozwój organizacji młodzieży Turowej postępuje naprzód z żywiołowym wprost impetem. Dość wspomnieć, że w ciągu roku liczba miejscowości, w których istnieją jej koła, wzrosła prawie czterokrotnie, liczba członków — conajmniej trzykrotnie.

Ożywiona działalność organizacji sprawia, że wciąż powstają nowe koła, nowe zastępy młodocianych garną się pod jej sztandary.

Młodzież pracująca widzi co daje jej „młody T. U. R." i coraz bardziej się doń przywiązuje.

W miarę powiększenia się szeregów organizacja musi coraz bardziej się umacniać, by podołać swemu zadaniu zaspokojenia wszechstronnych potrzeb młodzieży robotniczej

W ciągu roku podjęliśmy i wykonaliśmy szereg doniosłych zamierzeń. Imponujący Dzień Młodzieży, wysłanie grupy młodzieży na międzynarodowy Zlot do Amsterdamu, obóz letni w Łasicach, wreszcie zorganizowanie kursu instruktorskiego, który daje nam szereg nowych dzielnych kierowników, są dowodem jak krzepnie nasza organizacja.

Wielką próbą sprężystości i zwartości organizacyjnej będzie I-szy nasz ogólnokrajowy Zlot.

Musi on wykazać, czy wraz z ogólnym rozrostem organizacji postępuje naprzód sprawność poszczególnych kół miejscowych, czy mogą one sprostać swym zadaniom. Cały bowiem ciężar pracy na nich spoczywa.

Organizacja w miarę swego rozwoju wziąć musi na siebie ciężkie i odpowiedzialne zadanie wychowania nowego pokolenia robotniczego. Musi ona wychować nie nieliczne jednostki, ale szerokie masy młodzieży robotniczej. Wychować — to znaczy nietylko dać wiedzę, ale i umocnić fizycznie i moralnie, utrwalić charaktery, przywiązać do sprawy robotniczej i w ten sposób przygotować pokolenie ludzi zahartowanych, silnych i ofiarnych.

Program Zlotu, wypełniony zawodami sportowemi, popisami artystycznemi i t. p., umożliwi nam zapoznanie się z pracą organizacji w tym kierunkui i wskaże, jak pracę tę prowadzić.

Ale Zlot nietylko ma podkreślić znaczenie pracy kulturalnej i sportowej. Będzie on sam przez się stanowił doniosły etap w naszej pracy wychowawczej. Będzie wyrazem solidarności młodej Polski robotniczej z całym klasowym ruchem robotniczym i manifestacją na rzecz Czerwonego Sztandaru.

Na Zlocie reprezentowane będą licznie wszystkie okręgi przemysłowe Polski, a także towarzysze nasi z poza granicznego kordonu.

Ramię przy ramieniu stanie górnik Zagłębia Dąbrowskiego czy Śląska obok tkacza młodocianego z Łodzi i razem wspólnie zaprotestują przeciwko niesłychanemu wyzyskowi młodocianego proletarjatu w fabrykach, hutach i kopalniach. domagać się będą 6-o godzinnego dnia pracy dla młodocianych, obowiązkowych i powszechnych szkół, pomocy państwowej dla sportu robotniczego, skrócenia czasu służby wojskowej.

Organizacja młodzieży robotniczej musi nietylko zaprawiac młodzież do przyszłej walki o lepszy ustrój, ale sama występować musi czynnie w miarę swych sił w obronie najżywotniejszych interesów i praw młodocianych.

I-szy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej będzie potężną manifestacją protestu przeciwko lekceważeniu praw i interesów młodocianego proletarjatu, manifestacją na rzecz pokoju i międzynarodowego braterstwa ludów, wyrazem przywiązania młodego pokolenia do ruchu robotniczego i Socjalizmu.

C.

Żądamy 6-io godzinnego dnia pracy dla młodocianych

CO KAŻDY UCZESTNIK ZLOTU WIEDZIEĆ POWINIEN.

(Komunikat Biura Zlotu)

I. Zgłoszenia.

Wszystkie organizacje młodzieży T. U. R., robotnicze kluby sportowe, zrzeszone w Z. R. S. S. winny wystawić na Zlot jaknajliczniejsze grupy uczestników.

Wzywa się wszystkie miejscowe Komitety partyjne, oddziały T. U. R., oraz organizacje zawodowe do udzielenia wydatnej pomocy w wysyłaniu grup młodzieży i sportowców na Zlot. O ile w danej miejscowości niema Organizacji młodzieży T. U. R., lub Robotniczych Klubów Sportowych, Komitet Partyjny, oddział T. U. R., lub organizacje zawodowe winny same zorganizować wysłanie grupy młodzieży na Zlot.

Zgłoszenia na Zlot przesyłać należy pod adresem:

Biuro I-go Zlotu Młodzieży Robotniczej, Warszawa, Warecka 7. I-sze piętro.

W zgłoszeniu należy podać liczbę uczestników (osobno mężczyzn i kobiet), a nazwiska w miarę możności. O ile wśród uczestników są zawodnicy do poszczególnych konkurencji lub popisów — należy to zaznaczyć z podaniem liczby zawodników, ewentualnie nazwisk w miarę możności dla każdej poszczególnej konkurencji.

Zespoły artystyczne należy zgłaszać niezwłocznie z podaniem rodzaju zespołu (tańce, chóry, orkiestry, zespoły gimnastyczne i t. p.), programu wystąpienia, czasu, jaki zabrałby występ, oraz liczby członków zespołu.

Grupy, których przybycie nie zostało zgłoszone, nie będą dopuszczone do udziału w Zlocie.

O dokładnym terminie przyjazdu grupy na Zlot należy powiadomić Biuro Zlotu.

II. Koszty.

Koszt udziału w Zlocie wynosi **4 (cztery) złote** od jednego uczestnika.

Każdy uczestnik najpóźniej zaraz po przyjeździe na Zlot winien wpłacić powyższą kwotę w Biurze Zlotu na boisku R. K. S. „Skra", na ul. Okopowej, poczem otrzyma kartę uczestnictwa oraz znaczek zlotowy (żeton).

Karta uczestnictwa daje prawo wstępu do obozu, mieszkania w wyznaczonym namiocie, posiłku (3 razy dziennie) o oznaczonych godzinach, wstępu do teatru i t. p.

Kto nie wpłaci pełnej ceny udziału 4 złotych — nie będzie bezwzględnie dopuszczony do udziału w Zlocie.

Za okazaniem kart uczestnictwa, uczestnicy otrzymają **66 proc. zniżkę kolejową** od ceny biletu III klasy osobowego pociągu **w drodze powrotnej,** (płacą trzecią część). Do Warszawy uczestnicy przybywają za pełnym biletem.

III. Przygotowanie grup na Zlot.

Każdy uczestnik Zlotu winien zabrać ze sobą: koc (pled), zmianę bielizny, o ile można płaszcz nieprzemakalny, przybory do mycia (ręcznik, mydło, szczoteczkę do zębów), przybory do jedzenia (miseczkę lub menażkę, kubek, łyżeczkę, nóż lub scyzoryk, widelec).

Turowcy winni się starać, by na Zlot przybyć w szarych mundurach turowych, a przynajmniej w niebieskich koszulach; sportowcy w miarę możności — w mundurach Z. R S. S. oraz w strojach sportowych, odpowiednich dla konkurencji, w której biorą udział. Poza tem dbać należy, by ubranie było możliwie wygodne, stosowne do użycia obozowego.

Grupy z poszczególnych miejscowości winny przywieźć ze sobą **sztandary,** o ile posiadają, oraz **tabliczki** rozmiaru 25 cm. na 40 cm. na kiju, wysokości 150 cm. Na tabliczce—czarny napis na białem tle: „Organizacja Młodzieży T. U. R. . . . . . (nazwa miejscowości, np. Wilno)" względnie: „Rob. Klub Sport. . . . . (nazwa i miejscowość).

Należy dbać o to, by jadący na Zlot umieli śpiewać pieśni robotnicze, a przedewszystkiem: „Czerwony Sztandar", „Międzynarodówkę", „Na barykady" oraz „Hymn Młodzieży Robotniczej" (słowa z nutami podane w „Robotniczym Kalendarzyku Informacyjnym").

IV. Regulamin dla uczestników Zlotu.

Wszystkich uczestników obowiązuje punktualności oraz bezwzględne posłuszeństwo wobec wyznaczonych komendantów i innych władz zlotowych.

Wszyscy uczestnicy otrzymają po przyjeździe do Warszawy regulamin Zlotu, którego przestrzegać muszą zarówno w obozie, jak i w czasie wystąpień Zlotu na mieście.

Utrzymanie w obozie będzie proste, w miarę możności obfite. Mieszkanie w namiocie — nie dla wygodnickich: dla tych na Zlocie miejsca niema.

Nikomu nie wolno być niezadowolonym!

Niech te dwa dni w obozie upłyną nam w radości i harmonji, jak na młodzież robotniczą przystało.

Po wszelkie informacje zgłaszać się do Biura I-go Ogólnokrajowego Zlotu Młodzieży Robotniczej, Warszawa, Warecka 7, I-sze piętro.

V. Program Zlotu.

Poniżej podajemy ogólny program Zlotu.

5-go czerwca.

8 rano — Uroczyste otwarcie Zlotu.

9 — 12 Wycieczki po mieście i zawody lekkoatletyczne.

12 — Obiad.

1—2 — Przemarsz Zlotu na most Poniatowskiego.

2—4 — Zawody pływackie na Wiśle.

4—5 — Przemarsz na Stare Miasto.

5—7 — Uroczysta Akademja na rynku Staromiejskim.

7—8 — Powrót do obozu.

8—10 — Kolacja, zwiedzanie obozu przez gości i zabawy.

10—11 — Uroczysty pochód z pochodniami na Plac Teatralny i powrót do obozu.

6-go czerwca.

6—7 — Pobudka.

7—8 — Śniadanie.

8—10 — Zawody sportowe, czas wolny.

10—11 — Przemarsz do teatru.

11—1 — Teatr.

1—2 — Przemarsz do obozu.

2—3 — Obiad.

3—4 — Czas wolny.

4—6 — Popisy artystyczne (tańce ludowe, zespoły gimnastyczne, chóry, orkiestry).

6—8 — Mecz piłki nożnej o mistrzostwo robotniczej Polski.

8 — Zamknięcie Zlotu.

W czasie Zlotu, 6 czerwca odbędzie się sztafeta kolarska Robotniczych Klubów na szlaku Kraków — Katowice — Częstochowa Piotrków — Łódź — Warszawa (482 klm.).

Program zawodów sportowych. Konkurencje męskie: Lekkoatletyka — biegi płaskie 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr., 3000 mtr., 5000 mtr., sztafeta olimpijska 100 m. plus 200 mtr., plus 400 m. plus 800 m.; skoki: w dal z rozbiegiem, wzwyż z rozbiegiem, o tyczce; rzuty: kulą, dyskiem, oszczepem. Ciężka atletyka — boks i walki francuskie.

Konkurencje kobiece: biegi płaskie 60 m., 250 m., skoki w dal z rozbiegiem; skoki wzwyż z rozbiegiem; rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Ponadto dla mężczyzn i kobiet gry: siatkówka, koszykówka, tamborino, palant, piłka ręczna.

Pierwszego dnia Zlotu — zawody pływackie na Wiśle, bieg 1500 m. (męski i kobiecy). Mecze piłki nożnej będą tylko dwa w sobotę 4-go godz. 19-ta, reprezentacja Rob. Lwów — Warszawa oraz w poniedz. 6-go godz. 18-ta, reprezent. R. S. K. O. Kraków — repr. Łódź.

Powyższy program zawodów sportowych odbiega od poprzednio podanego.

Towarzysze i Towarzyszki! Wszyscy na Zlot!

Żądamy bezpłatnych, świeckich, obowiązkowych szkół!

ZLOTY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ ZAGRANICĄ.

W lecie r. b., prócz Zlotu polskiej młodzieży robotniczej, odbędą się zloty młodzieży robotniczej w innych krajach.

W Stokholmie odbędzie się 23 i 24 czerwca zlot ogólno - skandynawski (Szwecja, Danja. Norwegja) dla upamiętnienia 10-lecia istnienia organizacji szwedzkiej.

Młodzież austrjacka znów urządza w w sierpniu (13 i 14) swój drugi zlot w pięknie położonem miście Klagenfurt.

Na obydwa te zloty organizacja nasza otrzymała bardzo serdeczne zaproszenia.

Żądamy jednorocznej służby wojskowej!

ROMAN DĄBROWSKI.

Z cyklu „Pieśni Rewolucji“.

NASZ MARSZ!

Jesteśmy młodą gwardją proletarjackich mas;
Któż zliczy nasze siły, cóż zdoła złamać nas?
Wiekowej walki sztandar purpurą się płomieni,
Herosów idzie młody ród — oblicze świata zmieni!

Pod młodym twardym marszem
Proletarjackiej stopy
Zajęczą miejskie bruki
Zmurszałej Europy!

Sercem stu stolic świata
Zakrzepłem w dumie starczej
Zatarga pieśń skrzydlata
Spiżowej dźwiękiem tarczy.

Przez lodów, śniegów kraje, przez mórz południa cud,
Przez mękę, ból i wyzysk, przez krew, przez nędzę, głód,
Niesiemy hasła nasze, nasz Socjalizmu trud.
Robocza młoda armja, ziem wszystkich młody lud.

Dość walk, dość krwi już młodej,
Dość pułków zbrojnych i wojny! —
Podajmy sobie ręce do zgody
Przez Atlantyk po Ocean Spokojny.

Świat przekujemy młotem,
Socjalizm go odrodzi.
Kapitału trony pokotem
Obalą — **młodzi!**

I zejdziemy się wtedy na Zlot
Triumfalny i wielki — ostatni,
Na rewję naszych orlich rot,
By dłonie złączyć w uścisk bratni.

Z czterech stron świata, z pięciu kontynentów,
Młodzież wszystkich narodów i ras
Zgłuszym pieśnią szum morskich odmętów,
Dzisiaj nasza godzina, nasz czas!

Wyprężywszy muskuły atletów,
Aż drgnie ziemia z letargu zbudzona,
Syci zwycięstw i syci odwetu,
Wyciągniemy do Słońca ramiona.

Idziemy! Młoda gwardja proletarjackich mas.
Któż zliczy nasze siły, cóż wstrzymać zdoła nas?
Zwycięski święty sztandar purpurą się płomieni,
Herosów idzie młody ród — oblicze świata zmieni!

Członkowie zamojskiej organ Młodzieży T. U. R.

Żądamy państwowej i gminnej pomocy dla sportu robotniczego!

DLACZEGO MUSIMY MIEĆ SWOJE WŁASNE KLUBY SPORTOWE?

„Sport" — to słowo obija się o uszy coraz częściej.

Słychać o robotniczych klubach sportowych. Słychać o sporcie burżuazyjnym. I tak wciąż, z dnia na dzień więcej.

Wobec tego warto raz wreszcie rozpatrzyć ten problem z naszego punktu widzenia. Należy jasno i otwarcie powiedzieć sobie, co sądzić należy o Sporcie, czem on jest i czem może być dla klasy robotniczej.

Prowadząc swą codzienną pracę w kołach, każdy z członków naszej organizacji miał możność zauważyć jak żywiołowo i gromadnie garnie się młodzież robotnicza do drużyn sportowych. Jak wielkie znaczenie przypisuje zawodom, jak wreszcie entuzjastycznie traktuje zagadnienia sportu.

Mała, napozór błaha sprawa wygranego czy przegranego meczu, zły czy też dobry wyczyn tego czy innego sportowca, potrafią stać się tematami rozmów na przeciąg długich tygodni.

Sport ma w sobie coś, co ciągnie, co potrafi interesować.

I dzięki swej atrakcyjności, sport jest doskonałym środkiem agitacji.

Zrozumiały to dawno już organizacje burżuazyjne, pojął to fabrykant.

Nie szczędziły środków i czasu na tworzenie klubów i związków sportowych. Fabrykanci dawali tereny i sale do ćwiczeń. Ramię w ramię z nimi szedł kler. W Danji we wszystkich wioskach i siołach duchowni starali się o to, aby być przewodniczącymi miejscowych klubów sportowych. **Widząc przyciągającą siłę sportu, chcieli wykorzystać go dla dostania pod swe wpływy szerokich rzesz młodzieży.**

Rzecz jasna, że z chwilą kiedy młody chłopiec lub dziewczyna trafił do takiego klubu „patronackiego" lub też „parafialnego", nie spotkał tam niczego, coby istniejący obecnie ustrój mogło zachwiać. Strawą duchową były: treningi, mecze, a czasem odczyt na temat: „Zbrodniczości strajku" i t. p.

Cały wysiłek Zarządu, skierowany był na systematyczne ogłupianie członków, na zacieranie w ich umyśle poczucia niesprawiedliwości ustroju kapitalistycznego. Przez sport burżuazja doszła do takich wyników, że np. w strajku włókniarzy w Łodzi 1927 roku, robotnicy, zrzeszeni w klubie bokserskim na rozkaz fabrykanta łamali strajk!

Jednak przyciągającą siłę sportu pojęły też i związki robotnicze.

Poczęły powstawać robotnicze Kluby Sportowe. Utworzyły się związki tych klubów. W niektórych krajach zgromadziły one tak liczne rzesze młodzieży, skupiły tak poważny zastęp ludzi, że potrafiły odgrywać rolę decydującą przy wyborach.

Młody robotnik przyciągnięty atrakcyjnością sportu, uświadomiony w klubie socjalistycznie, mając możność zapoznać się z literaturą socjalistyczną **stawał się przez sport klasowcem** w całym tego słowa znaczeniu.

Rzecz jasna, że ujęcie sportu z tego punktu widzenia oświetla tylko mały i nieznaczny dział zagadnień, objętych ogólną nazwą „wychowania fizycznego". Poza stroną użyteczności sportu, jako jednego z ogniw w ogólnym ruchu wyzwoleńczym klasy robotniczej, istnieje moc innych spraw, ze sportem związanych. Jednak dziś, gdy zbieramy się ze wszystkich zakątków Polski na naszym I-m Zlocie, jaknajszerzej to zagadnienie poruszyć i zrozumieć musimy U nas, w Polsce, niestety, cały szereg uświadomionych socjalistów jest członkami organizacji burżuazyjnych sportowych.

Cały szereg ludzi stoi po stronie „burżuazyjnej", barjery rozdzielającej sport robotniczy od sportu bogatych. Zapomina się, że taka barjera istnieje w sporcie tak samo, jak i w innych dziedzinach życia.

Nie wolno nam zapominać, że tylko w organizacjach sportowych robotniczych mogą się znajdować prawdziwi socjaliści.

Jerzy Michałowicz.

CZEM JEST SAMORZĄD MIEJSKI DLA MŁODZIEŻY.

W szeregu miast odbyły się ostatnio wybory do Rad miejskich, które są organami kierowniczemi samorządu miejskiego. Samorząd ma przed sobą rozległe zadania gospodarcze, oświatowe i kulturalne, stąd zainteresowanie klasy robotniczej, stanowiącej olbrzymią większość ludności miast, było i być musiało bardzo duże. W porównaniu z zainteresowaniem w czasie poprzednich wyborów wzrosło ono znacznie, gdyż rządy dotychczasowych władz —reakcyjnych kulturalnie i kapitalistycznych gospodarczo — nie czyniły zadość interesom mas miejskich, jak już wspomnieliśmy, składających się z ludności ciężko pracującej.

Wynikiem tego wzrostu uświadomienia i aktywności klasy robotniczej jest przejście władzy w wielu miejscowościach w ręce walczącego Socjalizmu, w innych Socjalizm osiągnął wzrost wpływów socjalistycznych. W tym miejscu trzeba odrazu zaznaczyć, że jedynie całkowite ujęcie władzy przez robotników - socjalistów w swoje ręce przynosi klasie robotniczej odpowiednie jej korzyści. Wzrost wpływów zaś daje tylko możność przeciwstawiania się najbardziej bezwstydnym i najjaskrawszym zamiarom rządzącej większości burżuazyjnej.

Tyle uwag ogólnej natury.

Chociaż młodzież robotnicza ze względu na wiek swój, nie ma możności decydowania kartką wyborczą o charakterze władz samorządowych (głosuje się dopiero po ukończeniu 21 lat), niemniej przeto jest ona tak samo zainteresowana w sprawie zdobycia władzy przez klasę robotniczą, jak i cała ludność — od niemowlęcia do zniedołężniałego starca.

Interesy młodzieży są częścią składową interesów całej klasy pracującej. Walka z bezrobociem, drożyzną, walka o oświatę i jej jaknajwiększe rozmiary oraz czysty niefałszowany przez burżuazję i kler charakter: walka o hygjenę warunków życiowych i pracy — we wszystkich tych dziedzinach młodzież odczuwa narówni z dojrzałymi członkami społeczeństwa krzywdy i zaniedbania płynące z faktu, iż rządy spoczywają w rękach burżuazji. Co zaś dają najszerszym warstwom młodzieży rządy socjalistyczne — tego najlepiej dowodzą przykłady Radomia, Dąbrowy, Sosnowca u nas w kraju — a za granicą choćby Wiedeń — gdzie większość w Radach jest socjalistyczna. Nie możemy tu z braku miejsca szczegółowo opisywać tych pomyślnych dla młodzieży robotniczej rezultatów gospodarki socjalistycznej. Pisaliśmy już o tem zresztą w „Głosie". Wskażemy tylko na miejską szkołę zawodową w czerwonym Radomiu, którą wychwalał nawet jeden z burżuazyjnych publicystów, olśniony jej doskonałą i wszechstronną organizacją — choć gdyby znalazł tam jakąś najmniejszą usterkę — nie omieszkałby rozdmuchać ją do nieudolności i klęski socjalistów. Na Wiedeń nawet najmniejszych ataków burżuazja nie śmie kierować — tak wzorowo kierują rozwojem Socjaliści.

Boiska sportowe, zaopatrywanie dzieci robotniczych w książki, ubranie, obuwie, budowa wielkich ilości dużych, wygodnych i hygjenicznych mieszkań dla robotników, budowa odpowiedniej ilości szkół, ogromne zmniejszenie przez miejskie roboty publiczne bezrobocia, skuteczna walka z drożyzną, wysyłanie dziesiątków tysięcy biedniejszych dzieci na kolonje letnie, ścisła opieka, by młodzież robotnicza miała zaspokojone wszystkie swe potrzeby, oraz by nie przeciążano jej pracą i nie wyzyskiwano — to wszystko i wiele innych jeszcze czynności dla dobra mas wytrwale realizuje socjalistyczna Rada miejska.

Wobec tych niezaprzeczonych korzyści dla młodzieży, jakich dostarcza im władza socjalistów — prosty płynie wniosek: oto obowiązkiem jej jest wszelkiemi siłami wspomagać i wspierać wszystkie poczynania ruchu robotniczego, albowiem w ten sposób walczy o własną swoją lepszą przyszłość i zbliżają chwilę całkowitego wyzwolenia klasy robotniczej.

Robotnicy sportowcy—do robotniczych Klubów sportowych!

CZERWONY WIEDEŃ.

24 kwietnia odbyły się wybory do Rady miasta Wiednia.

Do walki stanęły: chrześcijańsko narodowi (kanclerz prałat Seipel) i socjaliści.

Pierwsi szli do urny wyborczej, przeciwko nałożonym na klasy posiadające i marnotrawstwo bogaczy, podatkom, drudzy, wskazując na wspaniałe dzieło jakiego dokonali podczas swoich rządów, na wzmożony ruch budowlany, znaczne pomniejszenie liczby bezrobotnych, na urządzenia techniczne i zdrowotne, niosące rzeczywistą korzyść całemu proletarjatowi miasta.

Argumenty socjalistów były miażdżące. Robotnicy i pracownicy Wiednia solidarnie oddali swoje głosy na listę poprzednich gospodarzy Rady miejskiej i powiększyli liczbę mandatów socjalistycznych ze 68 na 72.

Miljonowy Wiedeń wykazał 690 tysięcy t. j. 59% głosów socjalistycznych. Jednocześnie burżuazja straciła 7 mandatów osiągając 85 wobec dawnych 92.

Skompromitowani destrukcyjną rolą i brakiem twórczego programu komuniści nie uzyskali ani jednego mandatu.

WYBORY DO WARSZ. RADY MIEJSKIEJ.

Do walki wyborczej stanęło 27 list kandydatów. Oczywiście olbrzymia większość list została zgłoszona wyłącznie celem zadowolenia własnej ambicji i główna walka rozegrała się pomiędzy obozem złączonej reakcji, skupionej wokoło demagogicznego hasła „Obrony Polskości Stolicy" i Polską Partją Socjalistyczną niosącą twórczy program samorządowy.

Klasa robotnicza stolicy ponownie złożyła dowód swojego przywiązania do P. P. S., która zdobyła przeszło 71 i pół tysięcy głosów t. j. wyborców i 28 mandatów, powiększając o 41.000 ilość głosów i o 5 ilość mandatów, uzyskanych podczas wyborów poprzednich.

KOPS poniósł dotkliwą klęskę wyborczą uzyskując 47 mandatów wobec 61 miejsc jakie zdobył 1919 roku, t. j. stracił 14 mandatów.

Lista komunistyczna t. zw. „lewicy robotniczej" nie osiągnęła ani jednego przedstawiciela, ponieważ została unieważniona, jednakże padło na nią około 60.000 głosów. Przyczyną wzrostu głosu komunistycznych jest obecna polityka władz rządowych, znakomicie wzmagająca rozgoryczenie mas i zmuszająca je do szukania ratunku za pomocą środków najbardziej rozpaczliwych.

Wszędzie, gdzie komuniści „pracujący" drogą legalną zdobyli większe wpływy nie utrzymali się dłużej i stopnieli do małej grupki bezskutecznie siejącej zamęt wśród szeregów klasy robotniczej.

Wpływ komunistów na gospodarkę Rady miejskiej rozwiał by złudzenia wyborców i nieulega żadnej wątpliwości, iż podczas następnych wyborów komuniści ponieśliby dotkliwą klęskę. Tembardziej, że jako kandydatów na radnych wysunęli między innymi kilku notorycznych złodziei i im chcieli rządy miasta powierzyć.

LETNI RUCH WYCIECZKOWY.

Nadeszła wiosna, a z nią wszystko, co żyje uczuwa przypływ nowej energji, pragnienie życia i działania, powstaje rozmach twórczy i potężny.

Człowiek pracy, który wiódł swój żywot zimą w jaknajbardziej nienormalnych warunkach, w ciasnym i pełnym zepsutego powietrza, warsztacie, a w mieszkaniu wilgotnem i ciemnem, natłoczonem nadmierną ilością osób, — tem potężniej odczuwa dążenie do swobody, do nieskrępowanego ruchu, do natury.

Jest to zrozumiałe, jak zrozumiałe jest wyrywanie się ptaka z klatki.

W takiej chwili przed organizacją naszą staje zadanie zaspokojenia tych zdrowych pragnień młodzieży robotniczej. Zadanie to musi być tak spełnione, aby z jednej strony pragnienia młodzieży zaspokoić w najwyższym stopniu, a równocześnie skierować je w łożysko organizacji, na jej korzyść. W tym celu każda nasza organizacja lokalna musi się do spełnienia tego zadania starannie przygotować. Musi rozpatrzeć się dokładnie w warunkach, w jakich jej działalność będzie się toczyła, jak również utworzyć kadry pracowników, mających pracę letnią poprowadzić. Należy dążyć wszelkiemi siłami do skupienia całego ruchu wycieczkowego młodzieży robotniczej w naszych formach organizacyjnych.

Da się to uskutecznić, jeżeli organizatorzy 1) uzyskają i poczynią jaknajwiększe ułatwienia dla zbiorowych wyjazdów np. przez zniżki kolejowe, rezerwowanie miejsc w wagonach, lub całych wagonów. Szczególnie ważne są te ułatwienia w drodze powrotnej, kiedy uczestnicy zmęczeni i rozbawieni mniej mają ochoty do posłuchu i porządku.

2) Przez uprzednie ścisłe określenie miejsca zatrzymania się i przygotowanie czy to posiłku, czy przewodników do zwiedzania, sprowadzenie sklepu spółdzielczego z towarami, na które mogą mieć ochotę wycieczkowicze.

3) Przez urozmaicenie wycieczki grami, popisami sportowemi, śpiewem, odczytami krajoznawczemi lub przyrodniczemi. Tu musi być ustalony plan i podany do wiadomości ogólnej przed wycieczką — plan nie zbytnio męczący i nie nudny.

4) Przez zorganizowanie rzetelnej opieki nad zdrowiem i rzeczami wycieczkowiczów, oraz taktowny nadzór nad utrzymaniem spokoju i czystości.

Pod żadnym pozorem nie wolno dopuścić do chaosu i dezorjentacji, a wszystkie czynności organizatorów muszą być dokonane w porę, nigdy zaś spóźnione. Ścisłe sprawdzenie liczby wyjeżdżających i powracających konieczne, aby przez zapomnienie lub niedopatrzenie nikt z uczestników nie miał powodu do niezadowolenia.

Bardzo ważną rzeczą jest ochrona przyrody. Naogół większość wycieczek, opuszczając miejsce odpoczynku lub zabawy, pozostawia obraz rozpaczliwy; pełno wszędzie pustych butelek, papierów, resztek pożywienia, nałamanych gałęzi, zerwanych, zwiędłych kwiatów, wyciętych na pniach drzewnych napisów, liter, serc przebitych strzałą i t. p. głupstw.

Wszystkie te ślady pobytu ludzi niekulturalnych tylko szpecą i niszczą piękno przyrody. Wycieczka robotnicza będzie się starała pozostawić krajobraz w takim stanie, żeby nikt nie mógł jej zarzucić niechlujstwa i nieposzanowania natury. Papiery, butelki, resztki jedzenia winny być skrupulatnie przed odejściem zebrane i w specjalnym dole zakopane. O tem, że nie wolno bez wielkiej potrzeby rwać kwiatów i łamać gałęzi, niema nawet potrzeby wspominać.

Należy jeszcze podkreślić jedną rzecz. Oto każda większa wycieczka powinna zbogacać nasz zbiorek piosenek o nową, zawierającą utrwalenie najkomiczniejszych, najweselszych, czy najbardziej ciekawych jej momentów. Jest to rzecz nietrudna — sytuacyj takich zawsze się znajdzie dosyć. O melodję, jeśli nikt nie zaprojektuje zupełnie nowej — niema kłopotu, bo zawsze można wziąć melodję już znaną. Trzeba je spisywać i przechowywać, śpiewane później, wywołują wspomnienia chwil spędzonych już, często miłych i przez to godnych utrwalenia. Pożądane są również fotografje zarówno scen wycieczkowych, jak i piękniejszych widoków.

Również miłośnicy przyrody, z zamiłowaniem zbierając okazy i wzory naszej roślinności i świata żywego (owady różnego rodzaju, motyle, muszki, chrabąszcze i t. p.) mają możność rozpocząć zbieranie lub zbogacić zbiory posiadane, czy własne, czy też organizacyjne.

Można być pewnym, że troskliwa dbałość uczestników, a szczególnie kierowników wycieczki o jej powodzenie — przyczyni się znacznie do zżycia członków, do promieniowania tej pomyślnej atmosfery wewnętrznej na zewnątrz i do zyskiwania coraz więcej przychylności i szacunku ze strony bratnich organizacyj, a niezorganizowanych zachęci do wstąpienia w nasze szeregi.

Ostatnim, łatwym zresztą obowiązkiem członków organizacyj w czasie wycieczki jest usilne kolportowanie swoich wydawnictw.

m. m.

OBOZY LETNIE.

Zbliża się lato. Rozgrzane słońcem mury wielkich miast będą coraz bardziej duszne i organizm człowieka wyniszczonego, całoroczną pracą ponad siły, będzie coraz żywiej tętnił do swobodnego, chociażby jaknajkrótszego odpoczynku wśród piękna rozkwitłej przyrody: łąki, pola i lasu, niosącej powiew ożywczy piersiom robotnika, zgniecionym ciężarem wielkomiejskiej duszności.

Na organzację naszą spada zadanie jaknajwydatniejszego zaspokojenia powyższych zdrowych pragnień młodzieży robotniczej. Przedewszystkiem jako środki ku temu służą obozy letnie i wycieczki. Tutaj omówimy najsamprzód pierwsze.

Zaznaczamy odrazu, że organizacja obozu letniego jest dzięki obecnym b. ciężkim warunkom materjalnym i poszczególnych organizacyj i masy członkowskiej rzeczą niesłychanie trudną. Przeciętnie biorąc, liczymy całodzienny koszt utrzymania jednej osoby w obozie i wydatki administracyjne na 3 zł. 50 gr. Na zorganizowanie obozu miesięcznego na 20 osób potrzeba według powyższego obliczenia 2.100 zł.

Jeśli zwrócimy uwagę, iż poszczególni uczestnicy wpłacą maksimum nie więcej jak 15 zł., rodzi się konieczność pokrycia niedoboru wynoszącego około 1.200 zł. Suma niedoboru, jak widzimy, znaczna i zazwyczaj rozbija wszelkie nasze wysiłki, mające na celu zorganizowanie obozu letniego.

Trudność powyższa jednakże nie jest nie do przezwyciężenia. Roku zeszłego Warsz. Organ. Młodz. TUR. urządziła podobny obóz miesięczny na 60 swoich członków. Wszystkie nasze organizacje wielkomiejskie posiadają również możność zorganizowania własnych obozów letnich. Trzeba jedynie pewnego wysiłku całej organizacji i członków, którzy na obóz pojadą. Mamy tutaj na myśli subsydja, jakie poszczególne organizacje uzyskają od naszych organizacyj bratnich czy samorządów i kasy oszczędności, które mogą przynieść znaczny fundusz każdemu członkowi, jadącemu na obóz.

Skoro potrafimy znaleźć odpowiednie fundusze, przystąpimy do organizacji obozu. Ażeby zorganizować obóz:

1) trzeba wybrać odpowiednią miejscowość (rzeka, lasy) i wynająć domek. Najwygodniej jest odrazu zawrzeć umowę z kimkolwiek z miejscowych ludzi, dających gwarancję uczciwości, ażeby za odpowiednią zapłatą podjął się wyżywienia uczestników obozu,

2) trzeba zaangażować odpowiedniego kierownika, któryby pilnował porządku w obozie i prowadził wszystkie prace obozowe,

3) trzeba znaleźć kandydatów. Obóz najlepiej zorganizować na 1 miesiąc.

Ponieważ jednakże młodzież robotnicza z trudem mogłaby zdobyć miesięczne urlopy, najlepiej jest miesięczny okres trwania obozu podzielić na 3 dekady, t. j. na okresy dziesięciodniowe i na każdą dekadę wysłać do obozu inną grupę kandydatów. Można urządzić dwie dekady wyłącznie dla chłopców i jedną dla dziewcząt.

Kandydaci przed wyjazdem na obóz winni podlec badaniu lekarza.

Wszystkie organizacje wielkomiejskie powinny już obecnie zająć się zorganizowaniem własnego obozu letniego, ażeby udostępnić swoim członkom krótki chociażby pobyt w obozie i umożliwić im upragniony i konieczny odpoczynek letni.



Organizacja Warszawska organizuje w r. b. obóz letni na 60 osób w powiecie Sochaczewskim. Obóz czynny będzie w lipcu i podzielony jest na 3 dekady po 10 dni. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 — 7 codziennie. Koszta pobytu i przejazdu z Warszawy 15 zł. za 10 dni.

JÓZEF MIRECKI.

(1880—1908)

Wśród wielkich bojowników, których wydała P. P. S. w latach walki rewolucyjnej z caratem, jedno z pierwszych miejsc przypadło Józefowi Mireckiemu, znanemu pod preudonimem Montwiłła, Bronisława i in. Już w szkole zetnął się z wpływem propagandy niepodległościowej i socjalistycznej. Znalazł się wkrótce w szeregach P. P. S. i jak wielu innych w latach młodocianych przeszedł mękę więzienia i zesłania. Cierpienia te jednak nie złamały Mireckiego, przeciwnie wzmocnły w Nim przekonania i zapał rewolucyjny. Nie poddając się depresji, hartuje swą wolę, i oto ucieka z zesłania, ażeby zaciągnąć

się w szeregi Bojowej Organizacji P.P.S. Tutaj w latach walki rewolucyjnej ujawniły się w całej pełni tkwiące w Mireckim niespożyte siły ducha, które czyniły z Niego prawdziwego rycerza Rewolucji. **Okazało się, że był urodzony na żołnierza Wolności, ale może jeszcze bardziej na Wodza.** W walce zawsze sumiennie rozważał sytuację, przewidywał okoliczności, obliczał, ale, gdy padła decyzja, nie znał wahań. Szedł zawsze pierwszy w ogień, świecąc przykładem swym podwładnym, świadomszy od nich i silniejszy. Nie wiedział, co to jest lęk przed śmiercią. Ta straszna Pani przestała być Jego władczynią. Pokonał w sobie i inną słabość, właściwą człowiekowi — zmęczenie. Był niezmordowany w trudach, pod któremi wielu uginało się jeszcze bardziej, niż w obawie przed śmiercią. Miał w sobie spokój, jak wódz, który gdzieś z dalekiej od pola walki kwatery, kieruje działaniami wojennemi. A przecież był wciąż w ogniu walki. Ranny, ujęty przez policję na pół godziny przed operacją, wyskakuje przez okno, szczęśliwie wymyka się z rąk siepaczy, i wkrótce nanowo rozpoczyna akcję. Nie tracił się nigdy, choćby niebezpieczeństwo spadło nagle, najbardziej nieoczekiwane.

Nie dziw, że bojowcy kochali go, pełni kultu dla swego Wodza i towarzysza, który budził w nich wiarę w zwycięstwo, w wielkość posłannictwa, idei, której służyli. Mirecki wpajał w nich bohaterską zasadę, że trzeba bić się do ostatka; „nie zważając na rany, z wyprutemi kiszkami, przytrzymując jedną dłonią bebechy", mówił, „można drugą strzelać znakomicie i skutecznie". Straszny dla wroga, nieubłagany dla siebie, Mirecki nie miał w sobie nic z okrucieństwa. Przeciwnie starał się zawsze oszczędzać krew niepotrzebnych i niewinnych ofiar, choćby nawet z narażeniem się własnem. Urodzony na Wodza nie piął się nigdy do zaszczytów, stanowisk kierowniczych, pragnąc zawsze bezpośrednio brać udział w akcji. Jak prawdziwy żołnierz, mówił rzadko i mało, ale słowa Jego miały w sobie wielką moc argumentacji i głębię śmiałego logicznego umysłu.

Po szeregu świetnych akcyj bombowych, o których nie miejsce tu wspominać (jak Opatów, Pruszków, Rogów, Łapy i t. d.) — latem r. 1907 Mirecki ujęty przez wroga, już nie ujrzał więcej światła wolności. Osadzony w X powilonie Cytadeli przez prawie półtora roku czekał na wyrok ostateczny, nie łudząc się bynajmniej, by mógł uniknąć śmierci.

Zachowanie się Mireckiego w więzieniu i w procesie zjednywało mu podziw i szacunek nawet u wroga. Ten stalowy Człowiek twardo odpowiada na wszystkie stawiane mu przez władze pytania „nie życzę sobie odpowiadać". Jak wynika z listów przedśmiertnych Mirecki do ostatniej chwili zachował równowagę i niezłomną wiarę w celowość ofiary, którą składało Jego piękne i młode życie.

Młodzieży Robotnicza! Do szeregów Organizacji Młodzieży T. U. R.



Zarząd Koła im. Stefana Żeromskiego Łódzkiej Org. Młodz. T. U. R.

POGAWĘDKA Z CZERWONYM HARCERZEM.

„Bądź gotów, harcerzu"! — Witamy się naszem pozdrowieniem Czerwonych Harcerzy i dalej prowadzimy nasze gawędy.

Zacząłeś czytać swoje prawa. Natrafiłeś tam na 3-cie Prawo Cz. Harcerza. Pamiętasz, jak ono brzmi.

„Czerwony Harcerz szanuje każde szczere przekonanie nawet u przeciwnika". Cóż to prawo oznacza!

Stykasz się w szkole z kolegami, w domu z rodziną, w gromadzie ze swymi towarzyszami.

Wiesz dobrze, że nie zawsze tak jest, żeby wszyscy byli jednego zdania. W domu jeden lubi takie potrawy, drugi inne, ten by chciał iść na spacer, ten właśnie zostać w mieszkaniu. W szkole ten mówi, że mu się spodobała jakaś książka, a tamtemu inna, ten zbiera marki, a inny kamyki, czy motyle i owady.

W gromadzie ci chcieliby iść na wycieczkę do Wilanowa, ci znów w okolicę Wawra. Janek chce grać w Kima, a Wojtek wolałby żeby były śpiewy wspólne. I tak dalej, i tak dalej. Gdzie się zejdzie wielu ludzi zawsze są różne zdania, różne pomysły, różne poglądy.

I nie tylko w rzeczach drobnych. Nietylko wtedy, gdy chodzi o tę czy inną potrawę, tę czy inną zabawę, tę, czy inną książkę. I tam gdzie chodzi o rzeczy wielkie, o rzeczy poważne i tam też powstają różne zdania, a nawet może tam dopiero można mówić o poważnych, rzeczywistych sprawach.

Jedni ludzie nie chcą wojny, nie chcą żeby jedni mordowali drugich, żeby miasta płonęły, wsie pustoszały, a głód i zaraza szerzyły się wkoło. A inni powiadają: Toż koła nas jest ładny kawałek ziemi, przydałby się on nam bardzo, zabierzmy go sąsiadowi, choćby siłą nawet. Jedni chcą żeby tego kto ma rządzić państwem wybierał na parę lat cały naród. Jak się okazało, że on będzie zły, to można wybrać innego. To się nazywa, żę chcą żeby była republika.

A inni mówią: nie, tak nie dobrze, niech będzie król, to jest taki człowiek, który będzie rządzić aż do śmierci, a po nim jego syn.

Jedni mówią trzeba, żeby robotnik miał siebie i swoją rodzinę gdzie leczyć, zróbmy więc Kasy Chorych. A inni twierdzą — poco Kasa Chorych, są i tak doktorzy, każdy kto zapłaci może się u nich leczyć.

Ot, widzisz ile przedmiotów, ile spraw tyle sporów. A jeszcze jest bardzo wielu takich ludzi, którzy mówią, że nas te sprawy wcale nie obchodzą, więc nie mamy żadnego swojego zdania.

Ty, Czerwony harcerzu, ty do takich nie należysz. Ty wiesz, że jesteś członkiem klasy robotniczej. Ty wiesz o co ta klasa walczy i czego chce. Ty chcesz być dobrym, porządnym socjalistą (jak urośniesz). A teraz pomyśl, czy by Ci przyjemnie było, jakby ktoś przy tobie zaczął drwić z robotników, z czerwonego harcerza, z tych bohaterów naszych, których czcimy i kochamy. Pewnie, że nie. Pewnie że byś tego spokojnie nie słuchał i takiemu co obrażałby ciebie i twoje zasady, zabroniłbyś takich drwin.

Chcesz żeby szanowano to, co dla ciebie jest drogie i święte.

I słusznie.

Ale i Ty także powinieneś szanować to co dla innych jest drogie, co inni czczą.

Możesz się z tem nie zgadzać, możesz, a nawet powinieneś z tem walczyć, ale nie tak żeby ubliżać, czy poniewierać.

Są tacy co się nazywają marjawici. Widziałeś ich księży w takich popielatych sutannach. Często jak taki ksiądz idzie to biegną za nim chłopcy wyją, gwiżdżą, krzyczą, czasem i kamieniem rzucą.

Zastanów się czy to dobrze. Czy dlatego, że on wierzy inaczej, niż np. katolik to już poniewierać nim należy i ubliżać mu. Przecież to może bardzo dobry i porządny człowiek a tu zaraz gwiżdżą, krzyczą, dokuczają.

Słyszałeś jak się twoi rodzice oburzają, sam się pewnie już oburzasz, jak na spokojnie idących robotników 1-go maja, napadają jacyś łobuzy z kijami, biją zakłócają powagę święta robotniczego.

Chcesz żeby nasze pochody szanowano.

Słusznie.

Ale i Ty musisz szanować innych. Bo jeśli innych szanować nie będziesz to i Ciebie nie uszanują.

Czyż jednak każdego masz szanować?

To nie. Jak widzisz, że ktoś jest nie uczciwy, oszust, kłamca, zły człowiek, to już będziesz wiedział co o nim myśleć.

Ale i po za nami, po za naszemi szeregami jest dużo ludzi uczciwych i porządnych. Pewnie do nas zresztą przyjdą.

Tym mów wyraźnie, co Ty myślisz, co Ty kochasz, co Ty czujesz, mów im wyraźnie, że należysz do wielkiego obozu robotników, że choć młody i mały chcesz dla sprawy robotniczej pracować.

Nie wstydź się nigdy tego że do klasy robotniczej należysz, przeciwnie szczyć się tem że Czerwony Sztandar i Twoim jest Sztandarem.

Postawą swoją, zachowaniem swym, pracą pociągniesz za sobą innych znacznie skuteczniej i lepiej niż drwinami czy obelgami.

A i sam z tego będziesz miał znacznie większe zadowolenie.

Twój Towarzysz.

REAKCYJNA USTAWA PRZEMYSŁOWA.

Ogólnie biorąc nowa ustawa

1) ogranicza swobodę przemysłu i handlu na korzyść przedsiębiorców drogą stworzenia jakgdyby monopolu na poszczególne gałęzie przemysłu.

2) za pomocą odnowienia cechowej organizacji majstrów, organizuje przedsiębiorcę w pierwszym rzędzie przeciwko jego uczniom i pracownikom, następnie również przeciwko spożywcom, nadając jednocześnie przemysłowcom wyłączne prawo jednostronnego regulowania stosunków ze swojemi pracownikami,

3) częściowo znosi ochronę pracy i ogranicza kompetencję Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, faktycznego rzecznika interesów klasy robotniczej.

Krótko mówiąc, ustawa przemysłowa zarówno gospodarczo, jak społecznie znacznie pogarsza dotychczasowe położenie pracowników. Specjalnie zainteresujemy się tutaj prawami i obowiązkami jakie tyczą uczni i terminatorów.

Według ustawy, przedsiębiorca ma prawo wydalenia każdej chwili swojego terminatora, jeśli nie było umowy — podczas czterech pierwszych tygodni, jeśli odpowiednia umowa została uskuteczniona — nawet podczas 3 pierwszych miesięcy pracy.

Natomiast uczniowie nie posiadają możności porzucenia swojego pryncypała, albowiem zabronione jest zatrudnianie ucznia, jeśli poprzedni jego pryncypał nie udzieli odpowiedniego zezwolenia.

Za przyjęcie terminatora z pogwałceniem wspomnianego zakazu, pryncypał będzie podlegał grzywnie do 1.000 zł., względnie aresztowi do 14 dni.

Ustawa przewiduje dalej kary na ucznia, który nie zastosuje się do obowiązujących go przepisów.

Kary będą pieniężne i wynoszą do 100 złotych. Przyczem jeżeli ściągnięcie grzywny z terminatorów okaże się niemożliwe t. j. zawsze, względnie jeśli nałożona kara nie wpłynie na poprawę uczniowie zamiast grzywny, będą podlegali karze więzienia do 14 dni.

Ustawa przewiduje następnie t. z. korporacje rzemieślnicze, powołane do rozstrzygania zatargów między pracodawcami i terminatorami — pracownikami.

Do korporacji wchodzą jedynie przedsiębiorcy. Korporacja rządzi na podstawie własnego statutu, który zatwierdza władza przemysłowa, względnie Ministerjum.

Jedynym wymogiem zatwierdzenia statutu jest zgodność z przepisami ustawowemi. Jeśli tedy nie zachodzi wyraźna sprzeczność, że odpowiednia władza ma prawo zatwierdzenia statutu korporacji rzemieślniczej krzywdzącego pracowników.

Wobec powyższego wszystkie przepisy, dotyczące „utrzymania dobrych stosunków między członkami korporacji i uczniami - pracownikami", omawiające „prawa i obowiązki młodzieży przemysłowej", sposoby rozstrzygania zatargów, będą ustanawiali wyłącznie przedsiębiorcy i Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Terminatorzy i pracownicy i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zostało pozbawione jakiegokolwiek prawa współdziałania w układaniu i zatwierdzaniu statutu.

Przytoczone tutaj najważniejsze przepisy ustawy przemysłowej nie wymagają obszerniejszego omówienia.

Powtarzamy jedynie krótko, iż ustawa obraca terminatorów i pracowników w niewolników przedsiębiorcy, który posiada niegraniczone prawo rozporządzania „życiem i śmiercią" swojego ucznia

i pracownika i możność surowego karania za wszelkie, przeważnie usprawiedliwione t. z. nieposłuszeństwo.

Państwo według nowej ustawy — sankcjonuje uprawnienia przedsiębiorcy: 1) udzielając pracodawcy pomocy w poskramianiu „nieposłuszeństwa" terminatorów i pracowników, drogą kary więzienia, 2) usuwa się od przysługującego mu dotychczas prawa regulowania stosunków między przedsiębiorcą ze strony jednej i uczniami oraz pracownikami ze strony drugiej, 3) wyłączne prawo regulowania wspomnianych stosunków powierza natnralnemu wrogowi pracy, t. j. pracodawcy.

Jedyną odpowiedzią całej klasy pracującej i młodocianych przedewszystkiem, na podobne ograniczenie prawa dotychczasowego i znaczne pogorszenie stosunków, jest gromkie żądanie: znieść **reakcyjną ustawę przemysłową!**

II. CZECHOSŁOWACKA OLIMPJADA ROBOTNICZA.

W dniach 2 do 6 lipca r. b. odbędzie się w Pradze czeskiej II czeskosłowacka Olimpjada Robotnicza, która ma pokazać przed całym światem postępy i rozwój kultury fizycznej wśród mas robotniczych. Będzie ona zarazem wielką i wpsaniałą manifestacją międzynarodowego socjalistycznego ruchu sportowego, gdyż wezmą w niej udział zawodnicy wszystkich państw Europy i Ameryki w imponującej liczbie około 100.000 osób! (Związek czeski wystawia 30.000 zawodników, Niem. gimn. zw. w Czechosł. 40.000, Niemcy 15.000, Austrja 10.000 i t. d.).

O rozmiarach uroczystości świadczy jednak, nietylko olbrzymia liczba zawodników, ale i specjalnie wybudowany — kosztem wielu miljonów koron — stadjon o imponującym wyglądzie. Obejmuje on pow. 327.000 mtr. kw. i może pomieścić 100.000 widzów i 10.000 ćwiczących. W tym stadjonie prócz wspólnego występu wielu tysięcy mężczyzn i kobiet, oraz wielkich zawodów sportowych, urządza robotnicza Praga uroczystą scenę przedstawiającą apoteozę zwycięstwa pracy i socjalizmu nad kapitałem i reakcją.

Przygotowania do Olimpjady praskiej w Polsce trwają w całej pełni. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych wysyła liczną ekspedycję, złożoną z przedstawicieli wszystkich działów sportu. Pojadą przedewszystkiem zawodnicy wyeliminowani podczas zawodów eliminacyjnych na Zlocie, oraz pokaźna liczba gości (członkowie: robotniczych klubów sportowych, Organ. Młodz. T. U. R., Związków Zawodowych i t. p.) Dodać należy, że dzięki szeregowi udogodnień i ułatwień, zorganizowanych przez towarzyszów czeskich, koszta wyjazdu i pobytu na Olimpjadzie będą niewielkie. Z Polski np. wraz z paszportem zagranicznym, wizami, utrzymaniem, noclegami i t. p. wyniesie około 50-ciu (pięćdziesięciu) złotych. (Wszelkich informacji udziela Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Warszawa, Warecka Nr. 7 I piętro).

Wszystko wskazuje, że Olimpjada stanie się wielką manifestacją międzynarodowego ruchu sportowego. Nie wątpimy, że wypadnie imponująco i że udział w niej polskiej młodzieży robotniczej będzie niepośledni.

I. Klibański.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Z. Blicharski zł. 20.

J. Jędrzejczyk zł. 5.

Marjan Tarnowski w Jedliczu zł. 5, wzywając do wpłacenia takiej samej sumy tow. Krzyżanowskiego Wincentego z Jedlicza i tow. Pilcha Karola z Krosna.

Wydawca: Komitet Centr. Organizacji Młodz. T. U. R., Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na Śląsku Cieszyńskim i Stow. Młodz. Robotniczej „Siła" na G. Śląsku.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: Stanisław Niemyski.

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7 — I piętro godz. 1 — 3 codz.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.